

Grzegorz Jacek Brzustowicz

Zdobycie Choszczna przez wojska cesarskie i „choszczeńska tragedia” z 23 marca 1631 roku

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 17, 79-93

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Jacek Brzustowicz
Granowo

Zdobycie Choszczna przez wojska cesarskie i „choszczeńska tragedia” z 23 marca 1631 roku

Według mieszkańców Choszczna (Arnswalde) w dniu 23 marca 1631 roku miasto dotknęła tragedia, z którą podobno mogły się jedynie równać tylko wydarzenia, jakie rozegrały się w Pasewalku. O tych wydarzeniach zachowały się źródła, które pomogą nam poznać je bliżej.

Pierwszym z nich jest relacja spisana 24 marca 1631 roku, drugim – obszerny raport spisany 1 kwietnia roku 1631, a trzecim – list szwedzkiego pułkownika Joachima von Mitzlaffa, napisany w Reczu 3 kwietnia 1631 rok. Jak widać traktaty powstały w bardzo krótkim czasie po wydarzeniach. Wreszcie zostały napisane przez uczestników tych wydarzeń i przez szwedzkiego dowódcę.

Zanim przejdziemy do przedstawienia tych krwawych wydarzeń, należy przypomnieć, iż od lata 1630 roku armia szwedzka prowadziła działania w celu opanowania i oczyszczenia z armii cesarskiej Pomorza i Nowej Marchii. Jednym z ostatnich punktów oporu cesarskich do wiosny 1631 roku były miasta Frankfurt nad Odrą i Landsberg (Gorzów). W czasie, kiedy Gustaw Adolf był zaangażowany w walki nad Odrą, garnizon cesarski z Gorzowa podjął wyprawę z zamiarem dotarcia do Choszczna, gdzie stacjonował mały oddział Szwedów¹.

Na podjęcie przez cesarskich decyzji o ataku na Choszczno miały prawdopodobnie wpływ dwie przyczyny.

Po pierwsze: Choszczno przez dłuższy czas od lata 1630 roku było jednym z głównych punktów werbunkowych armii szwedzkiej w tej części Nowej Marchii. Tutaj pułkownik Joachim von Mitzlaff organizował nowe oddziały, ćwiczył musztrę z rekrutami, formował z nich kompanie i wysyłał na front. Wielu Brandenburczyków zaciągnęło się pod szwedzkie sztandary. Jedni szukali żołdu u Szwedów, a innych przyciągało ich luterzańskie wyznanie. Oprócz kompanii von Mitzlaffa zwerbowano w Choszcznie kompanię dla regimentu von Burgsdorfa (razem 200 ludzi)².

Po drugie: cesarscy pamiętali, jak w początkach sierpnia 1630 roku pomorscy chłopcy odebrali pod Choszcznem żołnierzom cesarskim cztery działa, a mieszczanie

1 P. Schwartz, *Die Neumark während des Dreißigjährigen Krieges*, Bd. I, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark”, Landsberg 1899, s. 125.

2 B. P. Chemnitz, *Geschichte des königlichen Schwedischen in Teutschland geführten Kriegs*, Th. I, Stettin 1648, s. 129; K. Berg, *Arnswalde (Stadt und Kreis) im Dreißigjährigen Kriege*, (dalej skrót: *Arnswalde XVII*), „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark” 20, Landsberg 1907, s. 193.

choszczeńscy im w tym mężnie pomagali³. Teraz była okazja do wzięcia odwetu.

W początkach 1631 roku garnizon szwedzki w Choszcznie znajdował się pod dowództwem pułkownika von der Goltza i liczył 1.000 rajtarów. Potem jednak Goltz i jego podkomendny Sperreuter założyli obóz w Stargardzie, a w Choszcznie na krótko pozostała jedynie kompania z regimentu pułkownika MacDuwalla, złożona z 200 muszkieterów. Potem w lutym 1631 roku wzmocniła ją kompania pułkownika Wildesteina⁴. Było to zatem ponad 200 Szwedów, a nie jak twierdził Schwarz – 50⁵.

Istnieje także rozbieżność co do ilości wojsk użytych przez cesarskich w ataku na miasto. Według Schwarza dowodzący wyprawą pułkownik Sparr poprowadził ze sobą przez Strzelce 3.000 pieszych i 2.000 konnych oraz dwa działa⁶. Badający to wydarzenie później i wnosząc, kilka nowych szczegółów do poznania tego wydarzenia Karl Berg uważał, że Choszczno zostało wówczas otoczone przez armię cesarską liczącą nieco ponad 2.000 żołnierzy⁷. W każdym przypadku były to siły dużo większe od tych, jakie mogli im tutaj przeciwstawić Szwedzi.

Przejdźmy teraz do przedstawienia źródeł. Pierwszym jest relacja o splądrowaniu Choszczna przez żołnierzy cesarskich, umieszczona w liście bez pełnego podpisu autora i adresata. Na końcu listu wspomniano jedynie „Waszej czcigodności, wierny sługa P.S. m. p. Ps. Schwedt 26 marca roku 1631”⁸. Przyjęto, że autorem listu był arnswaldzki inspektor Paul Schaller, który skierował pismo do pułkownika szwedzkiego Joachima von Mitzlaffa⁹. List, jak to autor stwierdził, został napisany „w pośpiechu 24 marca roku 1631” i dwa dni później był już w obozie szwedzkim w Schwedt¹⁰. W liście tym czytamy:

„Wielce Szlachetny, czcigodny, szczególnie przychylny Panie, wielce zaufany wielki wspaniały Przyjacielu! Z głębi wielce zatroskanego, pełnego bólu serca wyjawiam Tobie, że wczoraj od południa od godziny drugiej aż do siódmej wieczór, rozegrała się taka sama tragedia, jak w Pasewalku, z tą tylko różnicą, że miasto nie w całości zostało obrócone w popiół, a także nie wiadomo mi nic, aby niewiasty miały zostać zhańbione.

3 P. Schwartz, *Die Neumark*, dz. cyt., Bd. I, s. 125.

4 K. Berg, *Arnswalde XVII*, dz. cyt., s. 199.

5 P. Schwartz, *Die Neumark*, dz. cyt., Bd. I, s. 125.

6 Tamże, Bd. I, s. 125. Za nim takie liczby podał C. Treu, *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg*, Friedeberg 1909, s. 216-217.

7 K. Berg, *Arnswalde XVII*, s. 199. W literaturze regionalnej istnieją także niedokładności co do chronologii wydarzeń w Choszcznie. Zob. C. Treu, *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg*, Friedeberg 1909, s. 216.

8 *Arkiv till upplysning om svenska krigens och krigsrrattningarnes historia*, opr. J. Mankell, (dalej skrót: Mankell), Bd. II, Stockholm 1860, Nr. 643.

9 K. Berg, *Arnswalde XVII*, s. 200, przyp. 2. Paul Schaller był inspektorem arnswaldzkim w latach 1626–1666. Pochodził ze Stendalu. Był synem zmarłego w 1630 roku Daniela Schallera superintendenta Starej Marchii. G. J. Brzustowicz, *Choszczno jakiego nie znacie*, Tom II: *Reformacja i wojny. Historia miasta w latach 1536–1815*, Choszczno 2005, s. 51.

10 Mankell, II, nr 643.

O godzinie drugiej nadeszła z Gorzowa armia cesarska, w sile 5.000 ludzi, [w tym – przyp. aut.] 3.000 muszkieterów i 2.000 koni na co stacjonujący wszędzie tutaj oficerowie natychmiast poderwali swoich żołnierzy do obrony, a mieszczanie, jako że zobaczyli ogromną siłę wojsk, zaraz poczuli trwogę. Na to Nasi, ponieważ wróg już dochodził do miasta, podpalili stodoły przed bramą Kamienną i dali ognia. Wróg jednak przystąpił do natarcia z taką siłą, że dla nielicznych żołnierzy, którzy się dzielnie i rzetelnie bronili, nie było możliwym sprostać takiej potędze. Wróg miał też przy sobie trzy działa, których jednak nie użył, lecz zaraz wysadził przy pomocy petardy bramę i krótko po godzinie trzeciej zdobył miasto.

Z Naszych znaleźliśmy dotąd dziewiętnastu żołnierzy zastrzelonych, a także jednego mieszczanina, wraz z żoną. Obaj dowódcy, o ile mi wiadomo, jak również chorąży pana pułkownika wraz z częścią żołnierzy zostali pojmani. Część ponoć uratowała się ucieczką przez mury i gdzieś się ukryła. Ilu zostało żołnierzy wroga, tego właściwie nie wiadomo; chyba z pięciu zabitych znaleziono pod bramą. Mówi się jednak, że wielu już ponoć stamtąd zabrano. Następnie zaraz po godzinie trzeciej zaczęło się plądrowanie miasta. I poza kościołami, których jeszcze nie sprawdziłem, nie oszczędzono ani jednej żywej duszy, ni to z duchownych, ani też spośród szlachejnych wdów.

Moje domostwo zostało całkowicie przetrzebione, splądrowane a mnie zrabowano wszystko, tak że nie został mi nawet nóż, abym mógł przekroić chleb. Chyba z piętnaście razy przystawiano mi do piersi muszkiet. Łaskawy Bóg zapobiegł jednak temu, aby uczyniono mi szkodę na życiu. Oprócz tego jednak nie została mi ani kromka chleba.

Wasza Najmilejsza pani małżonka wraz ze szlachejnymi matronami i dziewczętami, udały się do domostwa pani Beneckendorff, nie zostały jednak oszczędzone, lecz część ze szlachejnych panien i kobiet, jako też sama pani Beneckendorff, siłą zostały wyciągnięte z domu, (a) w domostwie wszystko przetrzebione i splądrowane. Wasza czcigodna Najmilejsza, razem z Jego siostrą i Najmilejszą mojego kumotra, panicza Ernesta von Brederlowa¹¹, zostały niezauważone dzięki szczególnej opiece Boskiej pośród tłumu innych, tak że nie wywleczono ich na zewnątrz, i nie doznały żadnej szczególnej szkody.

Poza tym jednak wszystkich obywateli rozebrano do koszuli, wielu ciężko raniono, nasze miasto całkowicie zdewastowano, tak iż nie pozostało nic więcej poza umiłowanym żywotem, wielu jednak z nich pewnie życzyłoby sobie, aby i życie postradali, jako że, o ile nie zostaną teraz cudem uratowani przez Boga, będą musieli pomrzeć z głodu. Kersten von Brederlow¹² został zastrzelony w domu pani Beneckendorff¹³, jutro zostanie pochowany.

Pułkownik Sparr, który miał dowództwo, powiedział mi prosto w twarz, że gdyby niektórzy z mieszczan nie byłiby stawili się z muszkietami do pomocy w

11 Ernest von Brederlow (wsp. 1627–1635) posiadał lenno rycerskie w Granowie.

12 Kersten von Brederlow (wsp. od 1571 – †23 III 1631) z Granowa.

13 W 1624 roku wspomniano w czwartym kwartale miasta dom pani Beneckendorff. Potem identyfikowany z domem na rynku nr 15. K. Berg, *Arnswalde XVII*, dz. cyt., s. 201, przyp. 1.

obronie, (to) ani niemowlę w kołysce nie byłoby uszło z życiem, lecz byłoby się działo jeszcze gorzej, niż to miało miejsce w Pasewalku. Kościół znajdujący się przed Bramą Kamienną również został podpalony.

Obok dowodzącego pułkownika Sparra byli też, pułkownik Waldow i jeszcze jeden pułkownik, który stacjonował w Kołobrzegu, i który pilnie rozpytywał się o Ernesta von Brederlowa, podpułkownik Schawelitzki, podpułkownik Dufour, podpułkownik Chorwatów i jeszcze jeden, pułkownik wachmistrz Antoni, rotmistrz Schmiedecker, Wejer etc., kapitan Hall, Metzeroth, Warnstedt i inni¹⁴.

Skoro tylko całkowicie splądrowali to nasze biedne miasto, o ósmej wieczorem ponownie wyruszyli wraz ze zrabowanymi łupami i jeńcami w drogę, maszerując na Gorzów. Gdzie po wsiach obozowali w trakcie marszu, tego jeszcze nie wiemy. Niechaj sprawiedliwy Bóg zechce wejrzeć na nas i pomścić naszą niedolę, a Jego Królewskiemu Majestatowi dać szczęście i zwycięstwo, aby mógł nas i wszystkich utrapionych chrześcijan ewangelików uratować i oswobodzić z tak straszliwej tyranii, przez wzgląd na honor jego wielkiego imienia. Bóg z nami¹⁵.

Kolejnym źródłem jest Raport o splądrowaniu Choszczna przez żołnierzy cesarskich, spisany w „wiadomej kwaterze 1 kwietnia roku 1631”. O tym, że współautorem raportu był między innymi pułkownik Fuhrmann, świadczy końcowy zapis: „Pana Pułkownika podwładni i słudzy I. Fuhrman. R. Schultheiss”¹⁶. Raport skierowany był do pułkownika Mitzlaffa¹⁷. Autor zastosował w raporcie wyliczenie faktów poprzez umieszczenie na lewym marginesie numeracji nawiązującej do łacińskich liczebników „primo”, „secundo”, „tertio” itd., ale w zapisie cyfrowym, co może przemawiać za pośpiechem przy jego spisywaniu. Oto treść raportu:

„(Do) Jego Królewskiego Majestatu w Szwecji mianowanego Radcy Wojennego i Pułkownika. Zgodnie z czcigodnym i łaskawym pragnieniem Jaśnie Wielmożnego etc. nie mogę niniejszym nie przekazać częściowo z mojej własnej wiedzy i doświadczenia, częściowo zaś z relacji innych osób (partim ex propria mea scientia et experientis, partim ex relatu aliorum), (informacji – przyp. wł. aut), iż wróg 23 minionego właśnie miesiąca marca przybył do Choszczna (Arenswaldt) i w następujący sposób zawładnął miastem.

1:00. Na początek około godziny siódmej z rana rotmistrz Schmiedecker i rotmistrz Sidow pomaszerowali na Ziemomyśl (Schönwerder), mijając Choszczno, pozostawiając tam dla zabezpieczenia lub odciążenia przejścia na Stargard część oddziałów rajtarii.

14 W innych źródłach wspomniani jeszcze kpt. Lentz i Hoffmann. K. Berg, *Arnswalde XVII*, s. 202, dz. cyt., przyp. 1.

15 Mankell, II, nr 643.

16 Mankell, II, nr 651.

17 K. Berg, *Arnswalde XVII*, dz. cyt., s. 204.

2:00. O godzinie dziewiętej dojechała cała kawaleria w sile około 2.000 koni, ustawiając się około ćwierć mili drogi od miasta w bataliony i zatrzymując się w tymże miejscu, aż do jedenastej przed południem bez żadnych działań.

3:00. W międzyczasie dwaj Chorwaci schwytali ceglarza Hansa Hechta¹⁸ mieszkającego pod miastem, w okolicy jeziora Klukom, i poprowadzili go do pułkownika, mającego blizny na policzkach. Ten powiedział mu, jakoby także już wcześniej mieszkał w Choszcznie, dlatego też chciałby życzyć i uczynić dla mieszkańców wszystko co najlepsze, dlatego ma im przekazać, aby nie przystępowali do walki w obronie (miasta) wraz ze Szwedami ani też nie walczyli po ich stronie, lecz (aby) otworzyli im bramy miasta, a następnie udali się wszyscy na dziedziniec kościelny, gdzie ani im, ani też ich bliskim, nie stanie się nic złego; o ile natomiast nie uczynią oni tego, żołnierze podpalą wpierw stodoły stojące u wrót miasta, a następnie każą wejść do miasta wpierw niespełna 200 ludziom. Jeśli przy ich pomocy nie zdobędą miasta, wówczas ostrzelają jego mury i wrota z wielkich dział, które tu wkrótce przybędą i stoczą walkę z żołnierzami szwedzkimi, a w takim przypadku wszystkich ich zgładzą.

4:00. Kiedy więc o godzinie dwunastej w południe stopniowo przybywała piechota w sile około 3.000 ludzi, wraz z dwoma działami i amunicją i około godziny pierwszej po południu ustawiła się w bataliony, kapitan Mense kazał podpalić część stodoł stojących w pobliżu bramy, pozostawiając je, aby spłonęły.

5:00. Po czym wróg podszedł w zwartym szyku do stodoł, jeszcze stojących, przez krótki czas nic nie czyniąc, a następnie odkomenderował kilka setek muszkietarów, które pomaszerowały wzdłuż drogi pomiędzy obiema płonącymi stodołami, docierając wkrótce do kościoła znajdującego się pod miastem, dzieląc się następnie na trzy oddziały, z których jeden poszedł na bramę Młyńską, drugi na Kamienną, trzeci zaś w kierunku wałów w pobliżu stodoły z cegieł.

6:00. Kiedy więc broniliśmy się dzielnie przy bramie Kamiennej, na którą natarli oni z wielką siłą, odpierając wroga, musieli się oni dwa razy wycofać się za kościół przed bramą, aż w końcu przyszli nowi ludzie i owa cała piechota chwyciła za deski od stodoły, przerzuciła je przez fosę, umieszczając na wale miejskim, tak mocno nacierając na Naszych będących na wale, że musieli go oni opuścić, wycofując się ku mniejszym wrotom bramy.

7:00. Na co wróg wyłamał małe wrota i wszedł pomiędzy bramę, następnie przyniósł petardę na najbardziej oporną część bramy prowadzącej do miasta i przy jej pomocy wysadził wielką dziurę w jej środku, przez którą tłumnie wpadł do miasta. Podobnie inny oddział, który poszedł na bramę Młyńską, także zrobił wyrwę w murach, również wchodząc przez nią do środka (miasta).

18 Hans Hecht w spisie mieszczan arnswaldzkich w 1599 roku, ale brak go w spisie z 1623 roku. K. Berg, *Arnswalde XVI*, I, dz. cyt., s. 131.

8:00. Gdy teraz z kolei nasi oficerowie poprosili o sukurs Radę i Burmistrza, tuż przed, jak i w czasie szturm, nikt nie chciał na ten temat się porozumieć, poza jednym człowiekiem nazwiskiem Hans Warnicke¹⁹; wszyscy raczej oświadczyli, iż zachowują neutralność, z jednym zastrzeżeniem, aby postąpiono z nimi podobnie, jak z mieszkańcami Pasewalku, poza najwinniejszymi ludźmi zaprzysiężonymi wcześniej panu pułkownikowi, nie chciano nawet iść wraz z nami do obrony i pomagać pełnić straż. Tym bardziej, że przecież kilka dni wcześniej, szczególnie przy wszelkich nadarzających się okazjach, obiecywano Jego Królewskiemu Majestatowi i Jego oficerom i żołnierzom nie szczędzić życia, posiadanych dóbr ani krwi.

9:00. Ponieważ jednak nie dotrzymani oni należycie składanych obietnic, lecz jeszcze stary urzędujący burmistrz zażądał od wroga, aby postawił przed jego bramami Salva Guardia, co też się stało, a mieszczanom zakazał, aby stawali z nami do walki i aby się bronili, a więc zachował się całkowicie bez żadnej wierności. Dlatego też z powodu swojej niewierności dostali oni od wroga słuszną zapłatę i karę, gdyż zabrali im oni nie tylko prawie wszystko, co do nich należało, lecz jeszcze większość z nich potraktowali w taki sposób, że wielu z nich jest martwych, inni natomiast musieli stąd odejść z poranionymi głowami; nie wspominając już prawie nic więcej, co wyprawiali oni ponadto z wieloma niewiastami.

10:00. Ponieważ jak wiadomo nasi oficerowie wycofali się ponownie i tym razem po raz ostatni wraz ze wszystkimi 30 muszkietierami do ratusza i stamtąd dawali ognia przeciwko wrogowi, wróg w końcu opanował także ratusz, gdzie zastrzelono pewnego chorążego z kompanii pana pułkownika Burgsdorfa, inni oficerowie i żołnierze jednak, ponieważ prosili o kwaterę, zostali wzięci jako jeńcy zabrano jeszcze ze sobą nie rozdzieloną broń i amunicję, dziwując się jednak bardzo wraz z obywatelami Choszczna, że nasza niewielka załoga tak mężnie i wytrwale broniła się wobec tak potężnej liczby wrogich żołnierzy. Wróg był przeto później przeświadczony, iż Naszych musiała być znacznie większa liczba, aniżeli znaleziono w ratuszu.

11:00. Kiedy następnie prawie nadszedł wieczór, a wróg ujrzał na polu bruzdy i liczne gnojowiska, mniemał, że to Nasi zbliżają się licznie po ciemku marszem, o czym też następnie posłyszał pułkownik Sparr, toteż popadli oni w przestach, zagrali do marszu, każąc żołnierzom zbierać się w pośpiechu, tak iż jeszcze tego samego wieczora, dotarli marszem aż do folwarku książęcego Żeńsko (Schönfeldt)²⁰.

12:00. Jednakowoż następnego ranka przybył o godzinie ósmej do miasta pewien adiutant wraz z 30 rajtarami, urządził tam prawdziwy fajerwerk i miał zagrozić burmistrzowi i rajcom, że o ile nie wezmą z magazynu ziarna, każąc roz-

19 W 1599 roku mieszczanin arnswaldzki Hans We(r)nicke. W 1623 roku Hans Wernicke i Hans Werniggke. W 1657 roku Johann Wernicke, dzierżawca w Arnswalde. K. Berg. *Arnswalde XVI*, I, s. 130, 140-141.

20 Pierwsza wzmianka o elektorskim folwarku Żeńsko (*Churf. Vorwerke Schönfeldt*), czyli Nowym Żeńsku.

dzielić je biednym ludziom, dając także i im dosyć, to mają oni rozkaz swojego pułkownika, aby podpalić magazyn, pozwalając spłonąć znajdującym się tam całym zapasom zboża; a ponieważ ucierpiałoby od tego również miasto, winę imputowanoby potem nikomu innemu, lecz właśnie im. Na co biedni mieszczanie, jak również chłopci, którzy byli w mieście – przynieśli ziarno, toteż ognia nie podłożono. Do ratusza zniesiono zmarłych, gdzie z Naszych znaleziono tylko 14 ludzi. Cesarscy zostali jednak do tego stopnia poszkodowani, iż ponad 100 pozostało poległych, z których część pogrzebano pośród rupieci przed bramą, część zaś powleczono do kościoła znajdującego się przed miastem, kościół zaś podpalamo, gdzie i oni spłonęli, część zaś, a było to pięć pełnych wozów, poprowadzono ze sobą.

Co też ja niniejszym w pośpiechu i w wielkim skrócie podaję ku pożądanej wiadomości pana pułkownika, którego polecam wiernie boskiej, łaskawej opiece, siebie natomiast polecam przychylności Waszej Czcigodnej Osoby²¹.

W dopisku poinformowano:

„Z oficerów cesarskich, jak mi i innym wiadomo, byli tutaj: płk Sparr²², który miał główne dowództwo, płk Waldau, płk de Mörisch, ppłk Schaflitzky oraz jeszcze dwóch innych oficerów, których nazwisk nie znamy, płk wachmistrz Antoni, kpt. Lentze, kpt. Hoffman, kpt. Metzgeroth, kpt. Warnstedt²³, rotmistrz Sidow, rotmistrz Schmidecker²⁴.

Trzecim interesującym dla nas źródłem jest list szwedzkiego pułkownika Joachima von Mitzlaffa skierowany do króla Gustawa Adolfa, wystawiony w Reczu 3 kwietnia 1631 roku²⁵. W liście tym czytamy:

„Jaśnie Oświecony, Wielce Potężny Królu, Łaskawy Panie etc. Załączone sprawozdania, które przesyłam w związku z wcześniejszym zdobyciem Choszczna, usuną, jak mniemam najuniżeniej, zatroskanie Waszego Królewskiego Majestatu, czy też bramy miasta nie zostały przez moje przeoczenie niezabezpieczone przed petardą i zaskoczeniem. Gdyby wieśniacy i mieszczanie byli chcieli włączyć się do roboty, pewnie działoby się tutaj więcej, teraz jednak zarówno wróg, jak też sami niewierni mieszkańcy dają świadectwo, iż niewielka liczba oficerów i żołnierzy Waszego Królewskiego Majestatu zdziałała w tym tak rozległym polu zamieszek o wiele więcej, aniżeli ktokolwiek mógł był przeoczyć.

21 Mankell, II, Nr 651.

22 Ernst Georg von Sparr (*1596 Trampe k. Eberswalde – †15 VI 1666 Berlin), marchijczyk, protestant. Ostrogi zdobył w służbie władców Polski w wojnach z Turkami. Od 1626 roku pułkownik w służbie administratora Christiana Wilhelma. Potem wszedł na służbę Wallensteina. Od lipca 1632 generał-wachmistrz. Brał udział w bitwie pod Lizen (1632).

23 Engelhardt v. Warnstedt nabył w latach 1602–1603 *Rittergut* w Choszcznie z karczmą w Zamęcinie. Jego synów Hansa Adama z Engelhardtem wspomniano w 1644 roku na lennie rycerskim w mieście Choszcznie. Hans Adam (†ok. 1652 Arnswalde) miał za żonę Zofię Dorotę von Borcke z Bralęcina (†1678). Archiwum Państwowe w Szczecinie, *Rękopisy i spuścizny*, nr 164.

24 Mankell, II, Nr 651.

25 Mankell, II, nr 652.

Gdyby obywatele byliby się do nich przyłączyli, kto wie, czy udałoby się wrogowi aż tyle i czy nie musiałby być stracić dwa razy tyle co stracił. Jednakowoż pozostawiam najuniżej do uznania Waszego Królewskiego Majestatu, czy zechce Wasz Królewski Majestat po zwolnieniu pojmanych oficerów zastosować do ich postępowania prawo wojenne. Proszę jedynie, i najuniżej, aby zechciał Wasz Królewski Majestat pozostać we wszelkich przyszłych okolicznościach ich zwolnienia łaskawym dla nich i dla żołnierzy. Skoro jako nienadzorowani dobrze służyli, z pewnością muszą i będą musieli czynić jeszcze lepiej pod kontrolą.

Oprócz tego przypominam najuniżej ponownie przed zdobywaniem Gorzowa, z uwagi na takich niewiernych ludzi w Choszcznie, jako że Nowa Marchia została bardzo ogołocona przez wojsko Waszego Królewskiego Majestatu, miejsce zbiórki jest niezdatne, gdyby pachołkowie skoro przyjdą, mieli być przyjęci podobnie jak ci, i nawet jeśli zostaliby porozdzielani, nie dałoby się zabezpieczyć w prowiant całego regimentu, zanim nie uda się przekonać upartych ludzi, aby zechcieli dać kontrybucję i inne rzeczy dla utrzymania żołnierzy w pewnych bezpiecznych miejscach.

Wasz Królewski Majestat polecam opiece Boskiej etc. Recz 3 kwietnia roku 1631. Waszego Królewskiego Majestatu najbardziej uniżony sługa Joachim Mitzlaff²⁶.

O wydarzeniach w Choszcznie wspominali w swoich pracach poświęconych wojnie trzydziestoletniej Paul Schwartz oraz Karl Berg. Pierwszy z nich, opracowując i publikując w 1899 roku dużą monografię wydarzeń wojennych w Nowej Marchii, nie powołał się na żadne z tych źródeł, lecz niektóre informacje wskazują, że znał przynajmniej raport szwedzki sporządzony 1 kwietnia 1631 roku. Ponad to stwierdzenie użyte przez niego zaraz na wstępie, że „23 marca 1631 roku rankiem o siódmej godzinie po mieście rozeszło się ostrzeżenie: «wróg jest tutaj!»” dowodzi, że korzystał jeszcze z innej relacji, ale bliżej jej nie przytoczył.

Drugi historyk regionalny – Karl Berg w 1907 roku przedstawił szerszej historię miasta Choszczna w czasach wojny trzydziestoletniej i przy przedstawieniu wydarzeń w Choszcznie skorzystał zarówno z relacji inspektora Schallera, jak i szwedzkiego pułkownika Fuhrmanna. Znał, lecz bliżej nie przytaczał listu pułkownika Joachima von Mitzlaffa, co można wytłumaczyć chęcią pominięcia oceny zachowania mieszczan przez szwedzkiego oficera. Zarówno pierwszy, a szczególnie drugi z regionalistów, musieli znać dokumenty umieszczone w zbiorze szwedzkich dokumentów z czasów wojny trzydziestoletniej, opublikowane w Sztokholmie w 1860 roku. W oparciu o ustalenia tych autorów wydarzenia z 1631 roku znane są dzisiaj²⁷, ale jest okazja, aby bliżej ustalić przebieg wydarzeń.

²⁶ Mankell, II, nr 652.

²⁷ G. J. Brzustowicz, *Choszczno jakiego nie znacie*, Tom II, s. 84-85.

Rekonstrukcja wydarzeń

Z przedstawionych wyżej źródeł wynika następująca kolej wydarzeń:

O godzinie 7 rano 23 marca 1631 roku zauważono z wież i murów obronnych miasta, jak dwie kompanie cesarskich rajtarów, jedna pod dowództwem rotmistrza Schmiedeckera, a druga rotmistrza Sydowa, przeszły obok miasta w kierunku na Ziemomyśl i dróg prowadzących w kierunku Stargardu²⁸. Były to stráže przednie wojsk cesarskich idących z kierunku południowego, z Gorzowa. Kawaleria cesarska odcięła miasto od zachodu i północy, czyli od głównych dróg łączących Choszczno z Księstwem Pomorskim, gdzie rozlokowane były większe szwedzkie garnizony.

O godzinie 9 dotarła pod Choszczno pozostała kawaleria cesarska. 2.000 żołnierzy zatrzymało się w okolicach „Hohen Bruch”, czyli na południe od miasta, w odległości jednej czwartej mili od murów obronnych miasta. Tutaj oficerowie cesarscy ustawili szyk rajtarów cesarskich w bataliony, nie podejmując żadnych działań aż do godziny 11. W składzie armii cesarskiej obok dowodzącego płk Sparra byli też płk Waldow i jeden z pułkowników, wcześniej stacjonujący w Kołobrzegu, płk Schawelitzki, ppłk de Four, ppłk Chorwatów, wachmistrz Antoni, rotmistrz Schmiedecker, Wejer oraz kapitanowie: Hall, Metzeroth, Warnstedt i inni²⁹. Wśród jeźdźców znajdowały się formacje Chorwatów, którzy w międzyczasie pochwycili ceglarza miejskiego Hansa Hechta, mieszkającego nad jeziorem Klukom i zaprowadzili go do dowódcy wyprawy – pułkownika Sparra, który chciał zająć miasto.

Ceglarz zaniósł wiadomość od cesarskiego dowódcy mieszczanom arnswaldzkim o tym, że dobrze radzi mieszczanom, aby nie uczestniczyli w walkach i nie pomagali Szwedom. Zaraz na początku walki mieli otworzyć cesarskim bramy i zebrać się na placu przy kościele, gdzie gwarantowano, że im i ich bliskim nic złego się nie stanie. Zagroził mieszczanom, że jeżeli nie usłuchają, to najpierw każe spalić stodoły pod miastem, a potem wyśle do miasta 200 żołnierzy i jeżeli nie zdobędą oni przy ich pomocy miasta, to wyda rozkaz ostrzelania z wielkich armat, które są w drodze – murów i bram, a potem wszystkich zabiją. Wiadomość została przekazana władzom miejskim, ale mieszczanin Hans Warnicke, mający tutaj duży autorytet, wzbraniał się, bronił honoru miasta i mówił, że został zobowiązany wcześniejszą przysięgą i gdyby nie dotrzymał słowa, Szwedzi wzięliby jemu to za złe. P.Schwartz wspominał, że mieszczanie nie chcąc, aby Szwedów zaskoczono, uczynili wielki hałas, aby ich ostrzec³⁰. Tymczasem zachowane źródła wskazują, że nie mieszczanie ostrzegli Szwedów, ale szwedzcy dowódcy sami zauważyli zbliżających się do murów cesarskich³¹.

Około godziny 12 zaczęła pod miasto docierać piechota cesarska w sile 3.000 żołnierzy z dwoma działami i amunicją. Około 1 piechota została ustawiona w szyku

28 P. Schwartz, *Die Neumark*, dz. cyt., Bd. I, s. 125; K. Berg, *Arnswalde XVII*, dz. cyt., s. 199.

29 Mankell, II, nr 643.

30 P. Schwartz, *Die Neumark*, dz. cyt., Bd. I, s. 125.

31 Mankell, II, nr 643.

do ataku i około godziny 2 wojsko ruszyło wzdłuż brzegu jeziora Klukom w kierunku miasta³².

Kiedy szyk dotarł na przedmieście, kapitan Mense rozkazał swoim żołnierzom podpalić część stodoł stojących w pobliżu bramy. Przez dłuższą chwilę cesarscy nic nie robili, pozwalając spalić się stodołom. Potem kilkuset muszkieterów pomaszeroowało wzdłuż drogi pomiędzy dwoma płonącymi stodołami, docierając szybko pod kościół „znajdujący się pod miastem”, czyli kościół św. Jakuba. Tutaj podzielono się na trzy oddziały, z których jeden „poszedł pod bramę Młyńską”, czyli uderzył od północy; drugi na bramę Kamienną, czyli od zachodu, a trzeci „w kierunku wałów w pobliżu stodoły z cegieł” – prawdopodobnie od południa. Potem ruszyli do ataku na mury i bramy, ale natrafili na silny szwedzki ogień z muszkietów. Szwedzi przystąpili do obrony zza murów obronnych. Rozpoczęła się zacięta walka i ostrzał artyleryjski³³.

Szwedzi bronili się dzielnie w okolicy bramy Kamiennej, gdzie odparli dwa silne szturmowanie cesarskich, zmuszając ich do wycofania się za kościół św. Jakuba. Cesarscy dowódcy ponawiali szturm za szturmem, ale nie mogli sforsować murów zaciekle bronionych przez Szwedów. Wtedy zaproponowano Szwedom za dzielną obronę prawo do swobodnego wymarszu z miasta z bronią i sztandarami. Ci jednak odrzucili taką propozycję i walczyli dalej³⁴. Kiedy cesarscy otrzymali wsparcie, chwycili za deski ze zniszczonych stodoł i przerzucili kładki przez fosę, co pozwoliło na pokonanie i wyparcie Szwedów broniących się na wałach. Szwedzi wycofali się „ku mniejszym wrotom bramy”. Ta mniejsza brama została wyłamana i cesarscy wdarli się „pomiędzy bramę”, czyli dostając się do wnętrza tzw. barbakanu przy bramie Kamiennej. Teraz upływała godzina od rozpoczęcia walk. Podłożono petardę pod „najbardziej oporną część bramy prowadzącej do miasta”, czyli bramę w wieży. Petarda wysadziła wielką dziurę w bramie, przez którą wpadli do miasta żołnierze cesarscy. Z kolei drugi oddział cesarski w pobliżu bramy Młyńskiej zrobił wyrwę w murach obronnych, lub jak chcą historycy – w jednym z lochów rozbito mur³⁵. I z tej strony wdarto się do miasta.

Szwedzi, głównie oficerowie i 30 muszkieterów³⁶, wycofali się do wnętrza ratusza na rynku miejskim i przez okna strzelali do cesarskich, którzy w końcu zdobyli ten budynek. W ratuszu poległ chorąży z kompanii von Burgsdorfa, do niewoli wzięto oficerów i żołnierzy, zabrano amunicję i broń. Cesarscy, jak i mieszczanie podziwiali odwagę Szwedów, ale dowódcy cesarscy nie uwierzyli, aby załoga szwedzka wynosiła tylko tyłu żołnierzy ilu znaleźli w ratuszu. Część żołnierzy szwedzkich uciekła przez mury obronne, zapewne po stronie wschodniej.

Jeszcze tego samego dnia zajęto się pochówkiem poległych. Ich ciała przewieziono pięcioma wozami do kościoła św. Jakuba pod bramę Kamienną i podpalono razem ze świątynią³⁷. Cesarscy cieszyli się ze zwycięstwa, ponieważ zajęli twierdzę oraz duże zapasy amunicji i broni palnej³⁸.

32 K. Berg, *Arnswalde XVII*, dz. cyt., s. 199.

33 P. Schwartz, *Die Neumark*, dz. cyt., Bd. I, s. 126; K. Berg, *Arnswalde XVII*, s. 199.

34 K. Berg, *Arnswalde XVII*, dz. cyt., s. 200.

35 B. P. Chemnitz, *Geschichte*, dz. cyt., Th. I, s. 129; P. Schwartz, *Die Neumark*, dz. cyt., Bd. I, s. 126.

36 P. Schwartz, *Die Neumark*, dz. cyt., Bd. I, s. 126.

37 K. Berg, *Arnswalde XVII*, dz. cyt., s. 199, 200.

38 K. Berg, *Arnswalde XVII*, dz. cyt., s. 199, 200.

W zachowanych źródłach znajdujemy odzwierciedlenie postawy mieszczan. Szwedzki oficer wspominał w raporcie, że kiedy jego oficerowie prosili burmistrza i radę miejską Choszczna o pomoc, co czynili przed, jak i w czasie ataku, nikt nie chciał z nimi rozmawiać, poza jednym człowiekiem – Hansem Wernicke. Wszyscy oświadczyli, iż chcą zachować neutralność w obawie przed postąpieniem z nimi tak jak w Pasewalku. Tak więc prawdopodobnie poza kilkoma najwierniejszymi i „zaprzysiężonymi wcześniej” mieszczanami arnswaldzkimi, nikt więcej nie wsparł Szwedów w obronie, pomimo że kilka dni wcześniej mieszczanie obiecywali królowi szwedzkiemu wierność i wszelką pomoc oficerom i żołnierzom szwedzkim. Wzięci do niewoli Szwedzi głośno przeklinali mieszczan i złorzeczyli im za to, że nie wsparli ich w obronie miasta³⁹. Na postawę mieszczan miało wpływ także żądanie starego burmistrza, by miasto otrzymało od dowódcy cesarskiego Gravamina gwarancji. Kiedy cesarscy wydali takie przyrzeczenie, burmistrz zakazał mieszczanom stawać do walki i podejmować obronę. To on jako pierwszy zachował się niewiernie. W związku z zachowaniem się mieszczan szwedzki oficer uważał, że mieszczanie arnswaldzcy „dostali od wroga słuszną zapłatę i karę”.

Raporty szwedzkie kładą nacisk głównie na niewierną postawę mieszczan, a bardzo słaby na ich potraktowanie przez cesarskich. Z kolei list inspektora choszczeńskiego skupia się jedynie na cierpieniach mieszczan, a niemal pomija ich zachowanie wobec Szwedów.

Mieszczanie uważali, że ich miasto zostało całkowicie spopielone (?) i wydane na łup żołnierstwa przez cztery popołudniowe godziny (16-19). Wyrywano okna, drzwi, rozbijano szafy, skrzynie, a cokolwiek miało wartość, było zabierane. Cesarscy zabrali mieszczanom prawie wszystko, co do nich należało, wielu zabito i raniono, inni musieli w samych koszulach uciekać z miasta. Płądrowano dom po domu. Oszczędzono poza kościołem tylko zabudowania kościelne i szlacheckie⁴⁰. Tortury podobno nie ominęły nawet chorych i kalek. Straszono duchownych, przykładając pistolet lub muszkiet do głowy. Wypędzono z domów kobiety. Zabrano całą żywność.

Wieczorem, o 8 godzinie cesarscy załadowali jeńców i łupy na pięć wozów i ruszyli z powrotem do Gorzowa, ponieważ obawiali się ataku innych szwedzkich oddziałów. Jeszcze tego samego wieczora dotarli do folwarku w Nowym Żeńsku. Według Schwarza, cesarscy wracając do Gorzowa, niszczyli i rabowali wioski, kościoły, otwierali grobowce i wyciągali z nich zwłoki⁴¹, ale nie podaje źródeł informacji i trudno w nie w pełni uwierzyć, ponieważ musieliby poświęcić na takie działania wiele czasu i to w terenie, całkowicie kontrolowanym przez szwedzką armię.

Dokumentacja szwedzka już następnego dnia 24 marca 1631 wspominała, że w Choszcznie doszło do tragedii⁴². Sam inspektor Schaller użył porównania, że miasto dotknęła tragedia, z którą tylko Pasewalk mógł się równać, ale jak sam zaznaczył: „z tą tylko różnicą, że miasto nie w całości zostało obrócone w popiół, a także nie

39 K. Berg, *Arnswalde XVII*, dz. cyt., s. 206.

40 P. Schwartz, *Die Neumark*, dz. cyt., Bd. I, s. 126.

41 P. Schwartz, *Die Neumark*, dz. cyt., Bd. I, s. 126.

42 Mankell, II, nr 643.

wiadomo mi nic, aby niewiasty miały zostać zhańbione⁴³. Porównanie o „wielkiej tragedii” podchwyciła i utrwaliła literatura regionalna⁴⁴.

Inspektor Schaller użył tego samego porównania już w dniu tragedii, kiedy wstawał się w obronie mieszczan u cesarskiego dowódcy, ale pułkownik Sparr, odparł, że szczęściem mieszczan było to, iż nie wsparli Szwedów, bo wówczas ucierpieliby bardziej niż w Pasewalku.

Straty szwedzkie były małe. Berg podał, że spośród 200 żołnierzy do niewoli cesarskiej dostało się 186 Szwedów, których umieszczono w lochu koło Bramy Młyńskiej⁴⁵. Jednak podane liczby nie zgadzają się. Berg przyjął prosty rachunek, skoro poległo 14 Szwedów⁴⁶, to reszta, czyli 186, poszła do niewoli. Tymczasem Schwartz informował o 30 oficerach i muszkietierach poległych w ratuszu⁴⁷, czyli do niewoli trafiło mniej niż 170, ale wiadomo jeszcze, iż jakaś ich część zdołała uciec. Za pojmanymi oficerami szwedzkimi wstawał się później pułkownik Joachim von Mitzlaff, aby król nie stosował wobec nich prawa wojennego. Chyba z powodzeniem, ponieważ niektórzy z nich brali udział w dalszych walkach wojny trzydziestoletniej.

Straty armii cesarskiej w zabitych były większe. W szturmie na Choszczno poległo około 100 żołnierzy cesarskich. Najwięcej padło ich przy bramie Kamiennej⁴⁸.

Miasto także nie ucierpiało podczas walk zbyt mocno. Przed bitwą spalono dwie stodoły pod murami, a podczas walk, prowadzonych także przy udziale armat, ucierpiał mur miejski, cegielnia i spłonął kościół św. Jakuba, spod którego ruszały ataki na miasto. Zniszczenia objęły bramę Kamienną, bramę Młyńską, i prawdopodobnie ratusz⁴⁹.

Udokumentowane zniszczenia objęły zaledwie niewielkie fragmenty miasta. Dlatego trudno dać wiarę słowom inspektora duchownego, że „miasto całkowicie zdewastowano, tak iż nie pozostało nic więcej poza umiłowanym żywotem” oraz że „poza kościołami, których jeszcze nie sprawdził, nie oszczędzono ani jednej żywej duszy, ni to z duchownych, ani też spośród szlachetnych wdów”, sam bowiem wspomina o wypędzeniu kobiet z domów i potrafił wymienić jedynie jednego zabitego w mieście⁵⁰. Poza tym wiadomo, iż poległa podczas walk jedna mieszcza⁵¹. Zatem znamy jedynie dwie ofiary śmiertelne spośród mieszczan.

Trudno zgodzić się ze stwierdzeniem inspektora choszczeńskiego, jakoby nie pozostało nic „poza umiłowanym żywotem”, skoro mieszczanie mieli ukryte chociażby zapasy zboża. Mamy tego dowód w sprawianiu szwedzkich oficerów, którzy zdając swojemu dowódcy relację z wydarzeń w Choszcznie, wspomnieli na końcu, że:

43 Mankell, II, nr 643.

44 P. Schwartz, *Die Neumark*, dz. cyt., Bd. I, s. 126.

45 K. Berg, *Arnswalde XVII*, dz. cyt., s. 200.

46 K. Berg, *Arnswalde XVII*, dz. cyt., s. 199, 200.

47 P. Schwartz, *Die Neumark*, dz. cyt., Bd. I, s. 126.

48 K. Berg, *Arnswalde XVII*, dz. cyt., s. 199, 200.

49 K. Berg, *Arnswalde XVII*, dz. cyt., s. 200.

50 Mankell, II, Nr 643.

51 K. Berg, *Arnswalde XVII*, dz. cyt., s. 199, 200.

„Jednakowoż następnego ranka przybył do miasta o godzinie 8 pewien adiutant wraz z 30 rajtarami, urządził tam prawdziwy fajerwerk i miał zagrozić burmistrzowi i rajcom, że o ile nie wezmą z magazynu ziarna, każąc rozdzielić je biednym ludziom, dając także i im dosyć, to dadzą oni rozkaz swojemu pułkownikowi, aby podpalił magazyn, pozwalając spłonąć znajdującym się tam całym zapasom zboża; a ponieważ ucierpiałoby od tego również miasto, winę imputowanoby potem nikomu innemu, lecz właśnie im. Na co biedni mieszczaństwo, jak również chłopci, którzy byli w mieście, przynieśli ziarno, toteż ognia nie podłożono”⁵².

Dla dowództwa szwedzkiego informacja o najściu cesarskim na Choszczno miała znaczenie dla dalszych planów wojennych. 29 marca 1631 roku feldmarszałek szwedzki Gustaw von Horn pisał z Chojny do kanclerza Oxenstierny i informował, że „przed 8 dniami” w Nowej Marchii miała miejsce wycieczka załogi Schaumburga z Gorzowa na Choszczno, gdzie utracono 100 ludzi Mitzlaffa i 100 ludzi Burgsdorfa⁵³. O utraconej w Choszcznie jednej kompanii z regimentu Burgsdorfa jeszcze 31 marca 1631 roku w Chojnie Gustaw Horn wspominał królowi szwedzkiemu. W ich miejsce sprowadzono 200 żołnierzy z Kołobrzegu, z Lęborka, Gartz i Stargardu⁵⁴. Król Gustaw Adolf musiał być zainteresowany sprawą, bo 1 kwietnia 1631 roku została sporządzona relacja pułkownika Fuhrmanna o uderzeniu cesarskich na Choszczno⁵⁵, a 3 kwietnia 1631 roku list pułkownika Mitzlaffa w tej sprawie⁵⁶. Joachim von Mitzlaff ostrzegł Gustawa Adolfa w związku z jego zamiarami podjęcia działań w celu zdobycia Gorzowa przed niewiernymi ludźmi, takimi jak w Choszcznie, ponieważ do takiej postawy skłania ludzi bieda wywołana przez wojsko i kontrybucje, a poza tym panująca sytuacja będzie sprawiała problemy z utrzymaniem wojska⁵⁷. Mitzlaff przesłał królowi dołączone do swego listu dwie wcześniej sporządzone relacje, inspektora choszczeńskiego Schallera i raport pułkownika Fuhrmanna.

Inspektor choszczeński kończył swój list słowami: „Bóg zechce wejrzeć na nas i pomścić naszą niedolę, a Jego Królewskiemu Majestatowi dać szczęście i zwycięstwo, aby mógł nas i wszystkich utrapionych chrześcijan ewangelików uratować i oswojodzić od tak straszliwej tyranii, przez wzgląd na honor Jego Wielkiego Imienia”⁵⁸.

Miejsce „arnswaldzkiej tragedii” w zbrodniach wojennych szwedzkiego okresu wojny trzydziestoletniej

Z powodu niewierności mieszczan choszczeńska tragedia nie zrobiła wielkiego wrażenia na królu Gustawie Adolfie. Zachowanie cesarskich w Choszcznie nie wy-

52 Mankell, II, nr 651.

53 Mankell, II, nr 646.

54 Mankell, II, nr 648.

55 Mankell, II, nr 651.

56 Mankell, II, nr 652.

57 Mankell, II, nr 652.

58 Mankell, II, nr 643.

prowadziło władcy z równowagi, ale wcześniejsze wydarzenia w Neubrandenburgu, w efekcie których zaraz po zdobyciu Frankfurtu 3 (13) kwietnia 1631 król po raz pierwszy i ostatni zezwolił swoim żołnierzom na plądrowanie miasta przez kilka godzin i zmasakrowanie jeńców cesarskich⁵⁹.

NAJWIĘKSZE MORDY W OKRESIE WALK GUSTAWA ADOLFA W NIEMCZECH:

Miejscowość	Data	Kto dokonał mordu na kim?	Opis wydarzeń	Straty
Pasewalk ⁶⁰	7 września 1630	Cesarscy wycinali Szwedów i mieszczan	Długo potem pamiętano na Pomorzu o „krwawej łaźni” w Pasewalku.	1/3 mieszczan zginęła podczas oblężenia i po zdobyciu miasta
Neubrandenburg ⁶¹ .	9 (19) marca 1631 r.	Cesarscy wycinali Szwedów	Miasto mężnie było bronione przez szwedzkich obrońców. Szwedzi wraz z generałem Knyphausenem wziętym do niewoli, wszyscy bez wyjątku wycięci, a miasto plądrowane przez trzy dni	Wymordowano 3.000 Szwedów
Choszczno	23 marca 1631 r.	Cesarscy podczas walki zabili 30 Szwedów. Podczas ataku poległo 100 cesarskich	Poległo 30 Szwedów, a mniej niż 170 poszło do niewoli cesarskiej.	Jak potem mówiono, „miasto dotknęła tragedia, z którą tylko miasto Pasewalk mogła się równać”. Poległa jedna mieszcza podczas walk i jedną osobę zabito podczas plądrowania

59 B. P. Chemnitz, *Geschichte*, dz. cyt., Th. I, s. 129-131.

60 Wydarzenia w Pasewalku upowszechnił druk z 1633 roku autorstwa miejscowego mieszczanina Christiana Lopera. Kolejna z prac wspominających to wydarzenie powstała w 1705 roku w Stralsundzie. Dokładny opis prześladowań i rzezi zamieścił E. Hückstädt, *Geschichte der Stadt Pasewalk von der ältesten bis auf die neueste Zeit*, Pasewalk 1883, s. 150, 151-160; M. Hantke, *Der Kreis Ücker-münde*, Pasewalk 1914, s. 58-60.

61 P. Engerisser, *Von Kronach nach Nördlingen. Der Dreissigjährigen Krieg in Franken, Schwaben und der Oberpfaltz 1631-1635*, Weissenstadt 2004, s. 597.

Frankfurt nad Odrą ⁶² .	3 (13) kwietnia 1631 r.	Szwedzi zmasakrowali jeńców cesarskich	W odwecie za Neubrandenburg, król szwedzki na trzy godziny wydał swym żołnierzom miasto na plądrowanie i krwawe pomszczenie zabitych Szwedów w Neubrandenburgu.	Podczas szturmego poległo 300, a potem zamordowano 2.000 żołnierzy cesarskich.
Magdeburg ⁶³ .	10 (20) maja 1631 r.	Wojska cesarskie 10 (20) maja 1631 r. zdobyły Magdeburg, urządzając rzeź i plądrując miasto.	Do dzisiaj trwa spór w historiografii, której część uważa, że najbardziej okrutne żniwo zebrał wielki pożar miasta.	Zginęło ok.20.000 ludzi.

Ostatnią rzezią szwedzkiego okresu wojny trzydziestoletniej były wydarzenia w Magdeburgu. Po ponad półrocznym oblężeniu wojska cesarskie Tillego i Pappenheima 10 (20) maja 1631 roku zdobyły miasto, które nie doczekało się odsieczy króla szwedzkiego. Urządzono rzeź i plądrowanie miasta. Życie straciło około 20.000 ludzi, co potem wykorzystywano w propagandzie przeciwko stronie cesarskiej. Katastrofy dopełnił wielki pożar miasta⁶⁴.

Jak widać, strona cesarska stosowała rzezie i rabunki na wielką skalę jako jeden z elementów walki z przeciwnikiem. Przeciwnikami byli Szwedzi i mieszczenie ich wspierający. Mordowanie jeńców szwedzkich miało zmniejszyć liczbę wrogów, a w przypadku mieszczan chciano ich ukarać i odstraszyć od związywania się z Gustawem Adolfem. Rzezie tak wielkie, jak w Magdeburgu, świadczą także o słabej dyscyplinie w obozie wojsk cesarskich, a być może o nienawiści religijnej do protestantów.

A co z „tragedią arnswaldzką”? Pomimo, iż 23 marca 1631 roku miasto i mieszkańcy ucierpieli, to ich przejścia nie równały się w niczym z tymi, jakie przydarzyły się w Pasewalku i Neubrandenburgu. Nie doszło tutaj do zbrodni wojennej na masową skalę. Arnswaldzki duchowny celowo przejął przeżycia, aby zatuszować niewierną postawę mieszczan arnswaldzkich wobec Szwedów, którzy w tym czasie kontrolowali całą Nową Marchię poza Gorzowem nad Wartą.

62 B. P. Chemnitz, *Geschichte*, dz. cyt., I, s. 129-131; *Theatrum Europaeum*, II, dz. cyt., s. 348-350; Puffendorf, III, s. 44-45.

63 P. Engerisser, *Von Kronach*, dz. cyt., s. 597.

64 P. Engerisser, *Von Kronach*, dz. cyt., s. 597.